



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Nie maleje ofiarność krakowian na cele dobroczynne. Tylko od 29 października do 1 listopada w trakcie kwest na krakowskich cmentarzach zebrano ponad 136 tys. zł. Część z nich to ofiary na ratowanie cmentarzy: Rakowickiego i Podgórskiego oraz cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, część zaś to hojne dary dla Hospicjum św. Łazarza.

ZA TYDZIEŃ

- W CYKLU PANORAMA PARAFII przedstawimy wspólnotę pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sułkowicach
- ŚWIADECTWO O ŚWIĘTOŚCI JANA PAWŁA II – tekst przemówienia wygłoszonego przez ks. abpa Stanisława Dziwisza podczas rozpoczęcia procesu rogatoryjnego.

W katedrze na Wawelu rozpoczęto proces rogatoryjny

Nigdy nikogo nie skrzywdził

4 listopada, w liturgiczne wspomnienie św. Karola Boromeusza, odbyła się w katedrze na Wawelu uroczysta inauguracja prac Trybunału Rogatoryjnego, pomocniczego trybunału w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego Jana Pawła II.

Uroczystość rozpoczęła się nieszporemami o świętym Karolu Boromeuszu, którym przewodniczył metropolita krakowski ks. abp Stanisław Dziwisz. Po nabożeństwie odbyła się pierwsza sesja Trybunału Rogatoryjnego, którego zadaniem będzie przesłuchanie świadków i zebranie świadectw o życiu i heroicznosci cnót sługi Bożego Jana Pawła II z jego krakowskich lat, czyli do wyboru na Papieża. Metropolita krakowski wręczył nominację na wicypostulatora procesu ojcu dr. Stefanowi Rylce CRL. Nominacje otrzymali również członkowie komisji historycznej: ks.



ADAM WOJNAR

prof. Jacek Urban, ks. prof. Grzegorz Ryś, ks. prof. Jan Machniak, których zadaniem będzie zebranie i zbadanie wszystkich dokumentów dotyczących sługi Bożego Jana Pawła II. Ważnym momentem było złożenie przysięgi przez arcybiskupa Stanisława Dziwisza i wszystkich członków trybunału, że w procesie rogatoryjnym będą wiernie i starannie wypełniać powierzone zadania, zachowując w tajemnicy zeznania świadków

Przysięgają członkowie trybunału

i nie będą o nich mówić z nikim, za wyjątkiem urzędników trybunału.

Przedstawiając duchową sylwetkę Jana Pawła II, ks. abp Dziwisz powiedział, że był on głęboko zjednoczony z Bogiem, a całe jego życie było modlitwą. Szczególnie zabrzmiały słowa świadectwa: „Miałem szczęście być z nim blisko 40 lat i mogę zaświadczyć, że nigdy nie skrzywdził drugiego człowieka”.

MODLITWY ZA MONARCHÓW I WODZÓW



ADAM WOJNAR

Drugiego listopada, w Dniu Zadusznym, Metropolita krakowski wraz z biskupami pomocniczymi modlił się w katedrze wawelskiej za spoczywających tu monarchów oraz wodzów wojska i ducha. Odprawiono Mszę św. przed ołtarzem głównym, gdzie wystawiono symbole ziemskich godności pochowanych tu wielkich Polaków: koronę i berło oraz infułę i patenę. Po Mszy, przy dźwiękach dzwonu Zygmunta, Metropolita ubrany w czarną kapę ze złotymi gwiazdami, ofiarowaną w XIX wieku dla katedry przez kanonika Jana Scipio del Campo, zeszedł wraz z duchowieństwem do krypty św. Leonarda. Tu, w miejscu Mszy prymicyjnej Karola Wojtyły, modlono się o jego rychłą beatyfikację.

Ks. abp Stanisław Dziwisz przy grobach królewskich

Pamiętali o rodzicach Papieża



TADELUSZ WARCZAK

Metropolita krakowski modlił się wraz z wiernymi

CMENTARZ RAKOWICKI. Tysiące zniczy płonęło w dniu Wszystkich Świętych przed grobem rodziców Jana Pawła II na cmentarzu Rakowickim. Wiele osób modliło się tu nie tylko za ich dusze, lecz także o rychłą kanonizację Papieża. Wśród modlących był również ks. abp Stanisław Dziwisz. Dziękował im za to,

że tak licznie odwiedzają to miejsce.

W tym samym dniu na cmentarzu Rakowickim odbyła się kolejna kwesta, z której dochód zostanie przeznaczony na ratowanie zabytkowych nagrobków. W ub. roku kwestarze (wśród których od lat jest znana aktorka Anna Dymna) zebrali 50 tys. zł, za które odnowiono 16 nagrobków.

Kapliczka w puszczy

PODBORZE. Na terenie Podborza w Puszczy Niepołomickiej wzniesiono nową kapliczkę. Wzorowano ją na dziewiętnastowiecznej, która niegdyś stała w tych okolicach, a której plany odnaleziono w archiwum

w Wiedniu. Inicjatorem budowy był burmistrz Niepołomic Stanisław Kracik. Pierwszą Mszę św. przy kapliczce odprawił ks. infułat Janusz Bielański, proboszcz katedry wawelskiej i duszpasterz małopolskich leśników.

Caritas dla Pakistanu

KRAKÓW. Caritas Archidiecezji Krakowskiej przekazała 100 000 zł dla ofiar trzęsienia ziemi w Pakistanie. To wynik zbiórek przeprowadzonych w parafiach na apel metropolity krakowskiego ks. abpa Stanisława Dziwisza o pomoc dla ofiar kataklizmu, który spustoszył 8 października 2005 r. rejony Pakistanu, Indii i Afganistanu.

Pieniądze zostały przesłane na konto Caritas Polskiej, koordynującej akcje międzynarodowe. Wcześniej krakowska Caritas przekazała 150 koców i 150 kompletów pościeli, które zostały przesłane poszkodowanym. Caritas Polska wysłała już do

Pakistanu trzy transporty pomocy humanitarnej, w których znalazły się leki przeciwbólowe, płyny infuzyjne, środki opatrunkowe, materace oraz koce i pościel. Caritas Polska pozostaje w stałym kontakcie ze swą odpowiedniczką w Pakistanie, w celu jak najskuteczniejszego zorganizowania pomocy doraźnej i długofalowej.

Krakowska Caritas udostępniła swoje konto w celu zgromadzenia środków finansowych na doraźną i długofalową pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi: Bank Spółdzielczy Rzemiosła Kraków, nr 58 85890006 0000 0011 1197 0001 z dopiskiem „Trzęsienie ziemi – Pakistan”.

Znicze pamięci na tatrzańskich szlakach

WIKTORÓWKI. Wokół tamtejszego sanktuarium, w Dolinie Olczyskiej, w Dolinie Mięgoszowieckiej i w wielu innych miejscach po polskiej i słowackiej stronie Tatr góralskie i ratownicy wspominali w dzień Wszystkich Świętych tych, którzy nie powrócili z górskiej wędrówki. Jak mówi dominikanin o. Leonard Węgrzyniak: „Wiktorówki to miejsce, skąd hektar nieba widać”. I to właśnie tam na tablicach z brązu są nazwiska tych, którzy w górach zginęli albo góry kochali, a wśród nich są m.in.: załoga śmigłow-



JAN GLĄBINSKI

Górale pamiętali o tych, co zginęli w górach

ca, ratownicy, ośmiu młodych ludzi, których przygniotły zwały śniegu.

Sztandar Straży Miejskiej

KRAKÓW. 31 października pod Wieżą Ratuszową na Rynku Głównym, gdzie niegdyś stał budynek austriackiego odwachu, przy którym w 1918 r. odbyło się przejście władzy przez Polaków, odbyły się uroczystości 87. rocznicy wyzwolenia Krakowa. Jak podkreślił prezydent Majchrowski, ówczesne przejście władzy odbyło się „praktycznie bez wystrzału, po krakowsku, kulturalnie i spokojnie”. Uroczystość na rynku była połączona z wręczeniem sztandaru krakowskiej Straży Miejskiej. Wyhaftowała go Halina Bania z Makowa Podhalańskiego, zaś

elementy metalowe do drzewca wykonał Roman Krok. Na nowy sztandar przysięgę złożyło 51 nowych strażników.



ADAM WÓJNAR

Strażnicy przysięgali na nowy sztandar

Najpiękniejsze różańce

STRYSZAWA DOLNA. W parafii św. Stanisława w Stryszawie Dolnej, we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Stryszawie, zorganizowano konkurs „Najpiękniejsze różańce”. Wzięły w nim udział dzieci z siedmiu szkół podstawowych z terenu gminy Stryszawa. Specjalnie powołana komisja konkursowa oceniła 230 różańców, wykonanych przez uczniów własnoręcznie i z dowolnego materiału Wszystkie różańce zostały wystawione w kościele św. Stanisława w Stryszawie od 16 do 23 października. Celem kon-

kursu była zachęta do udziału w nabożeństwie różańcowym we wspólnocie parafialnej, a ponadto propagowanie wartości kulturalnych i rozwoju talentów plastycznych wśród dzieci.

Najpiękniejsze różańce wystawiono w kościele



KS. ARTUR NOWORITA

O relokacjach dla osób uzależnionych od alkoholu

Uporządkować swoje życie

Z ks. **Mirosławem Żakiem**, diecezjalnym moderatorem Diakonii Wyzwolenia Ruchu Światło—Życie i kapelanem w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnień, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Ks. IRENEUSZ OKARMUS: – W ostatnich dniach na terenie Szpitala Neuropsychiatrycznego w Kobierzynie, gdzie działa Wojewódzki Ośrodek Terapii Uzależnień, po raz kolejny prowadził Ksiądz rekolekcje dla osób uzależnionych od alkoholu. Jak często się one odbywają i kto w nich uczestniczy?

Ks. MIROSŁAW ŻAK – Ponieważ pełny cykl terapeutyczny na oddziale odwykowym w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnień trwa siedem tygodni, dlatego rekolekcje odbywają się sześć lub siedem razy w roku, czyli prawie co dwa miesiące. Chodzi o to, aby wszyscy lecący się mieli możliwość uczestniczenia w nich, niezależnie od

tego, kiedy rozpoczynają terapię. Z rekolekcji korzystają przede wszystkim pacjenci z oddziału odwykowego, na którym jest 60 łóżek. Na nauki przychodzi zawsze ponad 40 osób. Przyjeżdżają także byli pacjenci ośrodka terapii oraz alkoholicy trzeźwiejący we wspólnocie anonimowych alkoholików. Duża frekwencja jest zwłaszcza przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem.

Jaka jest tematyka nauk rekolekcyjnych?

– Nawiązuje ona do czterech praw życia duchowego, które zostały kiedyś zaadaptowane przez księdza Błachnickiego w Ruchu Światło—Życie. Tematyka

każdej nauki rekolekcyjnej dotyczy jednego prawa życia duchowego, czyli: Bóg mnie kocha; jestem grzeszny; Jezus jest Zbawicielem; Jezus jest moim Panem.

Czy takie rekolekcje są ważnym uzupełnieniem terapii farmakologicznej?

– Terapeuci mówią, że znacznie lepiej się pracuje z pacjentami, którzy w ramach siedmiodniowej terapii uczestniczyli już w rekolekcjach. Wielu pacjentów podkreśla, że rekolekcje były dla nich ważnym przeżyciem na drodze ich trzeźwienia. Trzeba pamiętać, że uzależnienie od alkoholu jest chorobą, która dotyka człowieka we wszystkich jego wymiarach: somatycznym, psychicznym, duchowym. Trzeźwienie wymaga się uporządkowania życia na wszystkich płaszczyznach. Wiadomo, że pacjenci muszą się leczyć somatycznie, i korzystać z terapii psychologicznej, ale to nie wszystko, gdyż muszą także uporządkować swoje życie duchowe, czyli świat wartości moralnych, odniesienie

do Boga i ludzi. Bez tego trzeźwienie jest mniej dynamiczne i znacznie trudniejsze, a niektórzy specjaliści twierdzą, że nawet niemożliwe.

Ogromną siłę oddziaływania mają świadectwa składane przez tych, którzy trzeźwieją i dokonali się w ich życiu przełom duchowy.

– Świadectwa to jest stały element spotkań rekolekcyjnych. Aż na trzech z nich, pacjenci oddziału odwykowego, trzeźwiejący już parę lat, dają świadectwa o duchowej przemianie, jaka dokonała się w nich. Ci ludzie, oprócz tego, że cały czas korzystają z terapii, to równocześnie obecnie są w stałej formacji duchowej. Wielu z nich włączyło się we wspólnoty działające przy parafiach, takie jak neokatechumenat czy Odnowa w Duchu Świętym. Choć cały czas nie zapominają i o tym mówią, że są chorzy, i korzystają z pomocy specjalistycznej dla osób uzależnionych. Jednak ich świadectwo ma wielką siłę przekonywania i umacniania. ■

Nowa czytelnia

Poczytać w „Ignatianum”

Inauguracja roku akademickiego w „Ignatianum” miała w tym roku bardziej uroczysty charakter, co związane było z poświęceniem budynku, mieszczącego nowe czytelnie: główną (dla studentów) i profesorską, a także z poświęceniem sztandaru uczelnianego.

Dotychczasowa czytelnia stała się już niewystarczająca dla systematycznie rosnącej liczby studentów, których w 1990 roku było zaledwie 245, w 2000 roku – 2069, a obecnie rok akademicki rozpoczęły 2432 osoby. Dlatego wiosną 2001 r. rozpoczęto budowę czytelnia, która w części dla studentów posiada 80 stano-

wisk, w tym kilkanaście dostępnych komputerów.

Biblioteka Naukowa Księża Jezuitów liczy około 380 tys. woluminów oraz ponad 5 tysięcy czasopism. Wśród cennych zbiorów specjalnych znajduje się duża kolekcja starodruków (około 20 tys.), fotokopie i mikrofilmy z zakresu historii wychowania, ponadto materiały archiwalne i rękopisy, a także druki dotyczące historii jezuitów.

Cały księgozbiór jest skomputeryzowany, a katalogi są udostępniane czytelnikom w sieci lokalnej oraz w Internecie.

URSZULA MARECKA



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Nowa czytelnia pomieści więcej studentów

Zatłoczone tramwaje jadące z centrum Krakowa w kierunku Nowej Huty od 27 do 30 października pustoszały nagle na przystanku przy ul. Centralnej. Tłumy ludzi szły następnie kilkaset metrów, by... **zapłacić za oglądanie książek** w ogromnej hali targowej. IX Targi Książki w Krakowie odwiedziła rekordowa liczba kilkudziesięciu tysięcy osób.

tekst
BOGDAN GANCARZ

zdjęcia
ADAM WOJNAR

Impreza, zapoczątkowana skromnie w zabytkowym hangarze wojskowym na Rakowicach, gdzie niegdyś stacjonowały austriackie sterowce – zepeliny, rozrosła się z czasem do rozmiarów największego przedsięwzięcia targowego w polskim świecie książki. Przyjeżdżają tu nie tylko wystawcy (wydawnictwa, księgarnie, drukarnie, hurtownie), których w tym roku było aż 365. Ściągają również autorzy oraz ich wierni czytelnicy. Według Joanny Sułek, komisarza Targów Książki, przyjeżdżają ludzie z całego kraju. Procentowo jednak najwięcej odwiedzających pochodzi ze Śląska. Nie brak także gości z krajów ościennych.



Nie ma kryzysu

Targi Książki są nie tylko świadectwem krakowskiego dynamizmu organizacyjnego, lecz także dowodem prężności coraz liczniejszych krakowskich wydawców książki religijnej. Można się było o tym przekonać, odwiedzając ich stoiska zgrupowane w Salonie Książki Katolickiej. Obserwując tłoczące się przy stoiskach tłumy, łatwo uwierzyć w zapewnienia ekspertów, że nie ma kryzysu książki, a tym bardziej książki religijnej. Oferta podwawelskich wydawców nie tylko nie odstaje różnorodnością i wysokim poziomem edytorskim od innych, lecz niekiedy może być wzorem (przykładem choćby „Biały Kruk”). Krakowskie wydawnictwa nie czekają z założonymi rękoma na czytelnika, lecz starają się go przyciągnąć na rozmaite sposoby. Pełną parą idzie na przykład wydawanie publikacji medialnych. Ma je w ofercie chyba każde z krakowskich wydawnictw. Dobrym przykładem jest Dom Wydawniczy „Rafał”, któ-

ry wydaje płyty audio (zarówno utwory muzyczne, jak i na przykład ośmiopłytkową edycję Ewangelii czytanych przez aktorów krakowskich: Krzysztofa Globisza, Jacka Lecznara, Macieja Słotę i Jerzego Trełę) oraz dołącza do niektórych ze swych wydawnictw (np. bogato ilustrowanego periodyku tematycznego „Śladami...”) płyty wizyjne. Warto dodać, że płyty te nie zawierają, jak to przeważnie bywa, licencyjnych, wielokrotnie powielanych materiałów, lecz nakręcone przez Dariusza Walusiaka, znanego krakowskiego filmowca dokumentalistę specjalizującego się w tematyce historycznej, filmy, poświęcone m.in. prześladowaniu Kościoła w XX wieku czy bohaterskiej rodzinie Ulmów, zamordowanej przez Niemców za ratowanie Żydów.

Burgery Jezusa

Niektóre wydawnictwa starały się trafić do serc czytelnika przysłowioowo: przez żołądek.

Stoisko jezuickiego Wydawnictwa WAM nieustannie oblegali czytelnicy

Jezuickie Wydawnictwo WAM urządziło np. degustację... przysmaków biblijnych. Okazją było wydanie polskiego przekładu książki Joachima Huttera i Helmuta Kleina „Potrawy biblijne”. Autorzy cytaty z Biblii dotyczące pożywienia „pożenili” z współczesnymi przepisami kulinarnymi. „Chleb, rozdawany niegdyś przez uczniów Jezusa, nasunął nam pomysł czterech wersji dania typu burger – powszechnie lubianego przez dzieci – które ogólnie nazwalismy »burgerami Jezusa«. Każda wersja burgerów związana jest z imieniem innego ewangelisty: McMatt ze św. Mateuszem, McMark ze św. Markiem, McLucky ze św. Łukaszem i McJoe ze św. Janem” – napisali autorzy. O okolicznościach, w jakich serwowano potrawy biblijne, jak smakowała soczewica, za którą Ezwaw sprzedał korzyści z prawa pierworództwa, opowiadał ze swadą ks. prof. Jerzy Chmiel. „Zarówno ta książka, jak i cieszące się dużą poczytnością książki kuchar-

Targi dobre

y w Krakowie

rej książki



skie s. Anastazji Pustelnik FDC uzupełniają naszą bogatą ofertę książek religijnych, zgodnie z powiedzeniem: w zdrowym ciele zdrowy duch” – mówi Paweł Piotrowski, szef marketingu WAM-u.

Krakowskie oficyny, nawet te najmniejsze, starają się dopasować jak najściślej ofertę do potrzeb czytelników. „Profil naszego wydawnictwa nie uległ zasadniczej zmianie. Nadal jest tu np. klasyka kaznodziejska (św. bp Józef Sebastian Pelczar, ks. prof. Edward Staniek). Staramy się jednak rozszerzać naszą ofertę o dobrze opracowane pomoce duszpasterskie, w tym szczególnie te związane z katechezą. Planujemy również wydanie serii publikacji dla nauczycieli i wychowawców, przedstawiających rozmaite problemy wychowawcze i sposoby ich rozwiązywania” – mówi ks. Zygmunt Kosowski, nowy dyrektor Wydaw-

Krakowski wortal książki religijnej Gloria24.pl stara się dotrzeć pod internetowe strzechy

nictwa św. Stanisława BM.

Niewielkie, specjalizujące się w publikacjach dotyczących duchowości benedyktyńskie wydawnictwo TY-NIEC dba jednak także o wydawanie publikacji przydatnych w liturgicznej codzienności. Teraz ukazał się np. długo oczekiwany I tom przeznaczony dla organistów śpiewnika kościelnego „Ciebie Boże chwalimy”, w opracowaniu prof. Mariana Machury. Wydawnictwo Salwator z kolei zaprezentowało na targach książkę Andrei Torniellego „Współpracownicy prawdy”, najnowszą biografię Benedykta XVI.

Nawet wydawnictwa naukowe starają się prezentować książki łączące naukowość z przedstawieniem palących problemów współczesności. Oficyna Papieskiej Akademii Teologicznej zaprezentowała np. bardzo ciekawą książkę ks. Jana Dziedzica „Spór o eutanazję”. Prawie każdy z krakowskich wy-

dawców ma również w swej ofercie książki przeznaczone dla tych, którzy będą zachowywać ciągłość wiary i ciągłość czytelnictwa – dla dzieci.

Publikacje, wydawane przez krakowskie oficyny religijne, nie zawsze są jednak adresowane do ludzi głęboko wierzących. Wydawnictwo WAM przygotowuje np. książkę z modlitewnymi rozważaniami ks. bp. Jana Szkodonia, adresowanymi przede wszystkim do osób zniechęconych do Kościoła.

Łowy w sieci

Wydanie nawet najciekawszej i najpiękniejszej książki nie wystarczy. Trzeba ją jeszcze sprzedać, to zaś jest niemożliwe bez dostarczenia czytelnikowi wyczerpującej informacji. O dynamizmie krakowskich wydawców w tej mierze świadczy m.in. prezentujący się na targach największy polski wortal (czyli portal internetowy poświęcony jednemu tematowi) książki religijnej Gloria24.pl, łączący w so-

bie funkcję księgarni internetowej, oferującej ponad 10 tys. tytułów, oraz serwisu informacyjnego.

„Nasz start był mimowolnie symboliczny. W trakcie kwietniowego dnia, gdy Gloria 24.pl rozdziła się w przestrzeni wirtualnej, Jan Paweł II rozdził się dla chwały nieba. Wortal powstał z inicjatywy Domu Wydawniczego »Rafaël«, z myślą o wydawcach katolickich. Młodzi czytelnicy bardzo często przebywają przede wszystkim w przestrzeni wirtualnej, stąd chcąc ich zachęcić do czytania, trzeba się na nich »zaczaić« w sieci. Poza tym ze względu na coraz szerszy dostęp do Internetu w małych miasteczkach i wsiach, gdzie przeważnie nie ma księgarni z wartościowymi książkami, dzięki naszemu wortalowi mieszkańcy z tych terenów mogą się nie tylko zapoznać z szeroką ofertą książek religijnych, lecz także je kupić. Staramy się być wortalami opiniotwórczym. Pomagamy czytelnikowi w wyborze książki. Stąd w serwisie pojawiają się recenzje, wywiady z autorami, wydawcami oraz znawcami problemów poruszanych w książkach. Naszą ambicją jest nawiązanie współpracy z jak największą ilością mediów świeckich. Dzięki temu bowiem wartościowa informacja o książce religijnej może dotrzeć do szerokiego rzesz potencjalnych czytelników” – mówi Judyta Syrek.

Piotr Jedynak dodaje zaś: „Przekroczyliśmy niedawno tysiąc wejść dziennie na naszą stronę. Planujemy w przyszłości sprzedaż tzw. e-booków, czyli książek w wersji elektronicznej, zwłaszcza takich, których nakłady się wyczerpały. Chodzi przede wszystkim o książki naukowe, których nakłady zazwyczaj nie są wysokie i rzadko są wznawiane po raz kolejny. Nasza oferta nie zawęża się do książek ściśle religijnych. Oferujemy książki, które przekazują wartości chrześcijańskie. Przykładem choćby książka wspomnieniowa Władysława Bartoszewskiego »Warto być przyzwoitym«”.

Wychodziłem z targów ze świadomością, że nie tylko nie ma kryzysu książki, ale na szczęście nie ma przede wszystkim kryzysu dobrej książki. A takie właśnie prezentowano w targowej hali. ■

Na przystani flisackiej

Sezon kapryśnej aury

Ponad 191 tysięcy turystów pokonało w tym roku niezwykle malowniczą trasę spływu przełomem Dunajca, który rozpoczyna się na przystani w Sromowcach Wyżnych, a kończy w Krościenku lub Szczawnicy. Mimo tak imponującej liczby przewiezionych turystów, flisacy obliczają, że zakończony niedawno sezon był gorszy od ubiegłego, a spowodowała to przede wszystkim kapryśna aura.

Jak ocenia prezes Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich Stefan Laskowski, mimo ogólnie mniejszej liczby turystów przewiezionych flisackimi łodziami, powiększył się znacznie procent turystów zagranicznych, obcujących z pienińskim krajobrazem. „Miałem jeden taki dzień, że przez godzinkę stałem przy kasie i obserwowałem, ilu turystów i ile wycieczek zagranicznych przychodzi na spływ. Około 90 procent to byli właśnie turyści



JAN GŁĄBIŃSKI

zagraniczni” – mówi Stefan Laskowski.

Dopisali przede wszystkim turyści europejscy, ale pojawili się też bardziej egzotyczni goście. Obsada jednej z łodzi miała okazję przewozić mieszkańców odległej Papui-Nowej Gwinei. Jak wspomina flisak, który płynął wówczas z nimi, osobiwi turyści przyznali, że ich przodkowie uprawiali jeszcze kanibalizm, ale dodali zaraz, że górali nie mieli okazji degustować. „Jedyną naszą obawą było podczas tego spływu

Flisacy wyciągnęli już swe łodzie na brzeg

to, czy zobaczymy jeszcze przystań w Szczawnicy” – puentuje żartobliwie flisak. Nie brakło też oficjalnych delegacji, m.in. Dunajec na flisackiej łodzi pokonał generał zakonu dominikanów o. Carlos Azpiroz Costa, który w czerwcu wizytował polskie klasztory dominikanów.

Flisacy dobrze pamiętają również wizytę dużej liczby Japończyków. Ich przyjazd do Sromowiec to w dużej mierze zasługa filmu o spływie przełomem Dunajca, któ-

ry z inicjatywy Krajowej Izby Gospodarczej nakręcony został rok temu. Prezentowano go podczas Światowej Wystawy EXPO 2005 w Japonii.

W przyszłym roku ceny za spływ przełomem Dunajca pozostaną niezmienione. W listopadzie przystań w Sromowcach Kątach całkowicie opustoszała. Łodzie, które są dość drogim sprzętem, zostały schowane pod dachem i zakonserwowane. Flisacy wyciągną je w kwietniu 2006 roku.

JAN GŁĄBIŃSKI

W Niepołomicach

Halloween im. Jana Pawła II

Niejeden raz wyrażałem na tych łamach wątpliwości, czy masowe nadawanie imienia Jana Pawła II przeróżnym polskim instytucjom ma rzeczywiście głębszy sens, płynący z religijnych i patriotycznych pobudek, czy też jest głównie wyrazem owczego pędu i przekonania, że „tak wypada”. Obserwujemy bowiem od dawna swoistą licytację, w którym miłośnicy powstania więcej pomników Papieża Polaka i więcej szkół przyjmie jego imię. Inicjatorzy nie zawsze mają jednak świadomość, że taka decyzja zobowiązuje do poważnego traktowania wielkiego patrona

I oto czytam w jednej z krakowskich gazet, że pod koniec października w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Niepołomicach odbyło się spotkanie z okazji obchodzonego coraz częściej w naszym kraju „święta” Halloween. Była dyskoteka, był pokaz filmowych horrorów, były wampiryczne stroje, nawiązujące do zwyczaju, który ostatnio bardzo ostro i jednoznacznie potępia Kościół, traktując ten obrzęd jako możliwy wstęp do praktyk satanistycznych.

Zastanawiam się, jak wygląda w tej placówce oświatowej praca wychowawcza dotycząca patrona, skoro ani dyrekcja,

ani rada pedagogiczna, ani rodzice uczniów, ani szkolny samorząd nie dostrzegają żadnej niestosowności w urządzaniu pogańskiej zabawy pod papieskim patronatem. Nie wystarczy pięknie przemawiać na akademiach ku czci bohatera szkoły, uczestniczyć w obchodach związanych z nim rocznic, wypisywać na ścianach klas i korytarzach cytatów z jego dzieł. Trzeba jeszcze żyć na co dzień przesłaniem, jakie nam pozostawił i starać się kształtować swój charakter wedle jego wzorca osobowego.

Nikt nie twierdzi, że Jan Paweł II jest łatwym patronem.

Ale jeżeli już jakaś instytucja, a zwłaszcza szkoła, bierze go na swój sztandar, wolno od jej społeczności oczekiwać zachowań przynajmniej niepozostających w jawnej sprzeczności z jego nauczaniem. A to przytrafiło się właśnie w Niepołomicach.

Błądzić jest rzeczą ludzką, a Kościół od wieków uczy, że surowo potępiać należy zawsze tylko grzech, nigdy zaś samego grzesznika. Wypada więc wierzyć, że ci, którzy przyjęli za patrona Jana Pawła II, wyciągną właściwe wnioski z omówionego wyżej przypadku.

BOGDAN GANCARZ

Przy Plantach

NIEWESOŁO WOKÓŁ
WESOŁEJ POLANY

Nie milkną spory w sprawie projektów zabudowy terenów otaczających

Wesołą Polanę na Woli Justowskiej.

Z jednej strony mamy tu do czynienia z ofensywą inwestora, planującego wybudować w tym uroczym zakątku Krakowa dwa potężne bloki mieszkalne, z drugiej – z równie aktywnym działaniem obywateli i Rady Dzielnicy VII, starających się ocalić przed zagładą jeden z najpiękniejszych rejonów rekreacyjno-turystycznych naszego miasta.

Jak zwykle bywa w takich przypadkach, chodzi głównie o pieniądze. Wartość spornych działek, wykupionych przez śląskich przedsiębiorców, wyceniono na mniej więcej dwa miliony złotych. Mieszkańcy Woli Justowskiej gotowi są wyłożyć połowę tej kwoty, by ostatecznie położyć kres planowi zrujnowania terenów wokół Wesołej Polany. Już organizują zbiórkę pieniędzy na ten cel, poszukują też możliwych sponsorów. Ich zabiegi od samego początku wspierają Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz Obywatelski Komitet Ratowania Zabytków Krakowa. Ostatnio w spór włączył się także magistrat, deklarując wpłatę drugiego miliona złotych. Z satysfakcją obserwuję poczynania obrońców Wesołej Polany. Nie narzekają, nie drą szat, nie szukają spisków, lecz konsekwentnie i systematycznie zbierają pieniądze, by definitywnie załatwić tę niezwykle ważną dla siebie i dla całego Krakowa sprawę.

BOGDAN GANCARZ

Krakowianie uczą patriotyzmu

Powstańcze lekcje

Z inicjatywy krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej, stołecznego Muzeum Powstania Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie od października do grudnia br. odbywają się w 50 szkołach średnich całego kraju lekcje (2 razy po 45 minut) na temat powstania warszawskiego.

Pomysł akcji zrodził się, co ciekawe, w Krakowie. Jego autorem jest Jacek Kloczkowski z Ośrodka Myśli Politycznej. Uważa on, że należy twórczo wykorzystać ogromne zainteresowanie powstańczą, a szerzej patriotyczno-niepodległościową tematyką, jakie zrodziło się u polskiej młodzieży w ubiegłym roku, kiedy otwierano warszawskie muzeum i organizowano niezwykle uroczyste obchody 60. rocznicy Godziny „W”.

Wykładowcy z wymienionych instytucji zapoznają uczniów z genezą, przebiegiem i skutkami powstańczego zrywu, zaakcentują też rolę, jaką odegrała pamięć o nim w kształtowaniu się świadomości narodowej. Nie będą unikać dyskusji w sprawie licznych kontrowersji co do politycznego sensu i militarnych szans akcji „Burza” w Warszawie.

Zajęcia prowadzone będą z zastosowaniem różnorodnych technik multimedialnych. Wykładowcy postarają się ukazać zarówno heroizm, jak i tragizm 63 krwawych dni sierpnia i września 1944 roku, omówią polityczne, wojskowe i społeczne konsekwencje powstania nie tylko dla Warszawy, ale i dla całej Polski.

„Będziemy się starać, aby lekcje odwoływały się do wy-

obraźni młodych ludzi oraz by budziły patriotyczne odczucia. Nie chcemy, by sucha faktografia zdominowała wykład. Pragniemy, żeby uczniowie naprawdę poczuli atmosferę powstańczych dni i żeby sami choć przez chwilę nią żyli” – powiedział Kloczkowski.

Do udziału w tej akcji mogą zgłaszać się szkoły ponadgimnazjalne wszystkich typów. Z czysto technicznych przyczyn ich liczba ograniczona jest na razie do 50. Na apel organizatorów już odpowiedziały szkoły m.in. z Gdańska, Grudziądza, Elbląga, Ostrołęki, Zamościa, Wałbrzycha, Konina. Jeśli zainteresowanie będzie nadal tak duże, powstańcze lekcje zostaną prawdopodobnie powtórzone w przyszłym roku.

Nie ulega wątpliwości, że na fali szerokiego społecznego zainteresowania ubiegłorocznymi obchodami i otwarciem Muzeum Powstania Warszawskiego zrodził się zdrowy odzew społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży. Okazywanie szacunku bohaterom najnowszej historii Polski przestało być wreszcie czymś

wstydliwym, niemodnym, staroświeckim, wyśmiewanym w gronie rówieśników. Mamy do czynienia z autentyczną duchową potrzebą wielu nastolatków, chcących zapoznać się – bez szkolnego przymusu – ze szczegółami wydarzeń z przeszłości.

Sporo mogłoby powiedzieć o tym wielce pozytywnym zjawisku także pracownicy pierwszego w Polsce Muzeum Historii Armii Krajowej, działającego od kilkunastu lat w Krakowie. Także do tej instytucji coraz częściej i chętniej przychodzą młodzi ludzie, wykazując znaczną ciekawość, a niekiedy całkiem dużą wiedzę o historii AK.

Można różnie oceniać powstanie warszawskie (ja uważam je za jedną z najfatalniejszych w skutkach pomyłek politycznych w naszych dziejach), ale nikt już dziś nie zaprzeczy, że odegrało ono i wciąż odgrywa ogromną rolę w budowaniu patriotycznych postaw kolejnych pokoleń Polaków. Dobrze więc, że pełne zwiedzających są muzea poświęcone historii Polski Podziemnej, dobrze, że rodzą się i przekuwane są w czyn takie inicjatywy jak powstańcze lekcje.

BOGDAN GANCARZ

**Krakowianie
przypomną
o bohaterstwie
powstańców
warszawskich**



ADAM BUJAK. Z ALBUMU „STOLICA NIEZŁOMNA”. BIAŁY KRUK

PANORAMA PARAFII

Poręba Żegoty: pw. św. Marcina

Jedyne takie duszpasterstwo

Prawdopodobnie około 1290 roku erygowana została parafia św. Marcina w Porębie Żegoty, choć dokładnej daty trudno się doszukać w dokumentach historycznych

Dzisiejsza świątynia parafialna, ufundowana w roku 1762 przez kasztelana Franciszka Szwarzenberg-Czarnego, stoi na miejscu spalonego pierwszego drewnianego kościoła, pamiętającego początki XIV wieku. W 1898 roku świątynię rozbudował krakowski architekt Zygmunt Hendel. Dobudowano wówczas dwie kaplice, prezbiterium i zakrystię, tworząc budowlę na planie krzyża.

Od 2003 roku trwają prace renowacyjne w świątyni. Decyzję o ich rozpoczęciu podjęli parafianie w sposób demokratyczny. W jedną z niedziel, ustaloną przez ks. proboszcza, odbyło się po każdej Mszy świętej głosowanie w tej sprawie. Większość ludzi obecnych w kościele postanowiła podjąć się tego zadania, co oczywiście wiązało się z dobrowolnymi ofiarami na ten cel. Ks. proboszcz Kazimierz Tulik mówi, że w ciągu zaledwie dwóch lat udało się już zrobić bardzo wiele w świątyni. – Wymieniliśmy instalacje elektryczną i nagłaśniającą, zostały wyremontowane organy, zamontowano nowe okna i ogrzewanie kościoła. To tylko najważniej-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

sze i najkosztowniejsze prace wykonane w świątyni. I chociaż wielu rodzinom nie powodzi się zbyt dobrze, z powodu dużego na tym terenie bezrobocia, to jednak są bardzo ofiarne. Podobnie było przy gruntownej renowacji cmentarza parafialnego, którą robiliśmy przez cztery lata od lipca 1998 roku. Zostało wykonane ogrodzenie, bramy z wjazdem dla niepełnosprawnych, alejki – mówi ks. proboszcz. Rzeczywiście, po przeprowadzeniu tych prac cmentarz jest nie do poznania, czego najlepszym dowodem są fotografie sprzed 10 lat, na których widać chwasty i rozwalony mur.

Parafia liczy niewiele ponad dwa i pół tysiąca wiernych i tworzą ją trzy wioski: Poręba Żegoty, Mirów i Brodłó. W ocenie ks. proboszcza ponad 40 procent wiernych uczestniczy regularnie w niedzielnych Mszach świętych i

to głównie oni wspierają finansowo prowadzone prace w parafii.

W Brodłach w 1983 roku zbudowano kaplicę wyjazdową, w której obecnie kilka razy w tygodniu, i w każdą niedzielę, odprawiana jest Msza święta. W 1990 roku na terenie ogródków działkowych w Brodłach, gdzie stoi ponad 450 domków letniskowych, zbudowano ołtarz o zadaniu amfiteatralnym. Od tego roku jest tam odprawiana Msza święta dla tych, którzy przyjeżdżają tutaj na weekend lub wakacje. Co roku od początku maja aż do końca września w każdą sobotę o godzinie 19.00 uczestniczy we Mszy św. (już niedzielnej) zawsze ponad 150 osób. Ks. proboszcz Tulik żartuje, że to jest chyba jedyna w Polsce kaplica na terenie ogródków działkowych, w której prowadzone jest duszpasterstwo. **KS. IO**



KS. KAZIMIERZ TULIK

Święcenia kapłańskie przyjął w 1969 roku. Jako wikariusz pracował w: Mogilanach, Białym Kościele, Trzebini, Krakowie Łagiewnikach. Był proboszczem w Michałowicach, a od czerwca 1997 r. jest proboszczem w Porębie Żegoty.

Świątynię konsekrował w 1782 roku bp Krzysztof Szembek

ZDANIEM PROBOSZCZA

Być proboszczem to znaczy dbać o świątynię, aby wyglądała pięknie i godnie, oraz działać duszpastersko. Uważam, że trzeba wiele uwagi poświęcić formowaniu rodzin. Ważne jest dobre przygotowanie kazań, pobożne odprawianie Mszy i nabożeństw. Jestem pełen podziwu dla ofiarności moich parafian, za to, że podjęli trud kosztownych remontów cmentarza i świątyni, zwłaszcza teraz, gdy jest powszechne zużycie ludności. Wiem, że na początku może nie wszyscy wierzyli, że zaplanowane przedsięwzięcia uda się nam zrealizować. Ale po wykonaniu prac na cmentarzu na pewno nabrali przekonania, że wspólnie można wiele dokonać. Proboszcz musi mieć oczywiście mocną wiarę w Boga, ale również jest ważne, by zawierzył ludziom i pokazał, że potrafi pracować bezinteresownie. Jeśli kocha się ludzi, to oni bardzo szybko to odkryją i zaufają. Może dlatego doświadczam od moich parafian wiele serdeczności.

Zapraszamy do kościoła:

■ Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 9.00, 11.00, 18.00, (w zimie 17.00). W Brodłach o 15.00.

■ Msze św. w dni powszednie: 7.00, 18.00 (od października do końca marca – 17.00) W Brodłach: czwartek, piątek, sobota – 18.00.